

BOŻY SŁUGA CZY WYSZKOLONY PRZYWÓDCA

Biada przekornym synom, mówi Pan, którzy wykonują plan, lecz nie mój, i zawierają przymierze nie w moim duchu, aby dodawać grzech do grzechu. Nie radzą się moich ust i wyruszają do Egiptu, aby oddać się pod opiekę faraona i szukać schronienia w cieniu Egiptu (Izajasza 30:1-2).

Od wielu dekad, korporacyjny świat oferuje wiele różnych szkoleń i kursów, które kształcą potencjalnych liderów i przywódców, szumnie nazywając to rozwojem osobistym. Większość z nich, uczy niejawnych metod osiągania własnych celów - takich jak NLP, oraz technik motywacyjnych, aby angażować do współpracy osoby dysponujące jakimkolwiek użytecznym potencjałem. Dzięki temu, człowiek uczy się zaprzęgać otaczający go świat do realizacji własnych celów, lub do celów wyznaczonych przez korporację.

Korporacja to siatka o strukturze piramidy, w której jedni ludzie kontrolują i oceniają efekty pracy innych, będąc w ten sam sposób kontrolowanymi przez przełożonych. W korporacji nie wolno kierować się dobrymi intencjami ani etyką, ponieważ każde działanie jest tam obliczone wyłącznie na wzrost zysku i jak najszybszą realizację celu, a wszystko odbywa się według odgórnie narzucanych procedur. Dlatego każda korporacja wymaga od swoich liderów całkowitej lojalności i pełnego oddania celom firmy, oraz oczekuje, że jej pracownicy będą traktować firmę jak rodzinę, a swoją pracę jak religię. To właśnie z tej przyczyny na wyższe stanowiska w korporacjach awansują osoby najbardziej bezwzględne, a na menadżerów średniego i niskiego szczebla (czyli na liderów) najchętniej zatrudniane są osoby chorobliwie ambitne i całkowicie pozbawione etyki, które bez wnikania w szczegóły wykonują każde polecenie przełożonych. Takie osoby najpierw są wysyłane na szkolenia, na których uczą się metod i procedur postępowania z innymi pracownikami, a następnie przechodzą inicjacje lojalnościowe.

Pomimo faktu, iż Kościół Jezusa Chrystusa nie ma struktury korporacyjnej piramidy i od 2000 lat ma tylko jednego Pana, a Nowy Testament nie mówi niczego dobrego na temat przywódców religijnych, nazywając ludzi o takich aspiracjach *nikolaitami* (gr. *niko - laos / panujący na ludem*), to jednak szkolenia liderów oparte na psychologii zarządzania oferują dzisiaj prawie wszystkie kościoły ewangeliczne.

Materiały reklamujące takie szkolenia silnie oddziałują na wyobraźnię młodych ludzi w wyniku stosowania demagogicznej retoryki Billa Hybelsa i Ricka Warrena, w myśl której znajomość psychologii zarządzania może być źródłem duchowego sukcesu. Duchowe niemowlę znajduje tam wiele pokus, które w krótkim czasie mogą je pogrążyć w całkowitym upadku, w wyniku silnego zawyżenia samooceny i wzrostu ego. Bez względu na szczegóły, wszystkie zawierają podprogowe kłamstwo, które mówi, że absolwent takiego szkolenia stanie się niebawem znanym kaznodzieją lub przywódcą mega-kościół. Natomiast nigdy nie słyszałem, aby organizator takiego kursu weryfikował, czy potencjalny adept jest osobą odrodzoną? Czy rozumie na czym polega droga Pańska, branie własnego krzyża i posłuszeństwo Bożemu Słowu? Albo czy przechodził jakiegokolwiek doświadczenia wiary i czy jest osobą złamaną przez Boga?

Poznałem już wielu chrześcijan, którzy pokończyli kursy liderów oraz szkoły pastorów. Wszyscy oni mówili to samo, że te kursy nie miały nic wspólnego ze świętym życiem i wzrostem duchowym, lecz były typowo korporacyjnym programowaniem psychologii zarządzania. Prawie na wszystkich kursach wpajano im ślepa lojalność wobec firmy i uczono bezwzględnego dążenia do odgórnie wytyczonych celów, oraz poleganiu na psychologii, na metodach i na własnych możliwościach. Uczono też ślepego zaufania do przełożonych. W świetle Słowa Bożego jest to dokładnie ta sama oferta, którą szatan kuśił Jezusa, kiedy mówił:

Dam ci wszystko co chcesz, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. Jednak Jezus na tą ofertę odrzekł: Idź precz, szatanie! Gdyż napisano: Tylko Panu, Bogu swemu będziesz oddawać pokłon i tylko Jemu będziesz służyć (Mt 4:9-10).

CO MOŻNA PRZECZYTAĆ W KOŚCIELNYCH BROSZURACH REKLAMOWYCH ?

Nasza platforma została stworzona z myślą o przyszłych przywódcach, w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła. Kościół potrzebuje dzisiaj silnych liderów, którzy powinni wykazywać postawy przywódców, aby wdrażać nowe wzorce i wychowywać kolejne pokolenia. Silni przywódcy są innowatorami nie bojącymi się nowości, eksperymentów i zmian. Liderzy muszą być komunikatywni, aby łączyć ludzi i inicjować współpracę. Kształcimy bożych liderów, dla których wykształcenie jest narzędziem w codziennym działaniu. Namaszczony przywódca jest gotowy do podejmowania ryzyka i działania w oparciu o długofalową wizję. Kluczowe elementy przyszłej kariery naszych absolwentów to: rozwijanie wizji i cech przywódczych, oraz zdolność pociągania za sobą innych. Przykłady największych kościołów na świecie pokazują, że to właśnie silni przywódcy budowali ich potencjał, dzięki wdrażaniu nowych wizji. Lider musi mieć własną wizję i musi wiedzieć, jak najefektywniej wykorzystać powierzonych mu ludzi, oraz umieć motywować innych do wspólnej pracy i lojalności. Lider musi wierzyć w to, co robi, i musi być skoncentrowany na zamierzonym celu, oraz posiadać umiejętność perswazji aby przekonać innych, że to, do czego zmierza jest istotne.

Czy wiesz, co tak naprawdę mówią slogany zawarte w tych ofertach? Jeśli je trzeźwo przeanalizujesz, to zauważysz, że żaden z nich nie odnosi się do Słowa Bożego, ani nie mówi o uśmiercaniu własnej cielesności. Natomiast wszystkie są typowo korporacyjną nowomową, pisaną *Ex cathedra*.

Ex cathedra - łaciński zwrot teologiczny, który dosłownie określa sytuację w której papież wypowiada się jako osoba nieomylna, w sposób bezapelacyjny i nie podlegający żadnej dyskusji.

Natomiast wszystkie zawierają podprogowy przekaz, który wyzwała w człowieku wiarę w samego siebie i podsycła jego cielesne pożądliwości, do której zalicza się także dążenie do władzy i szukanie własnej chwały. Wszystkie wykluczają szukanie Bożej woli, pomijają biblijne kryteria i Dary Ducha Świętego, z których wynikają Boże powołania, zastępując je ludzkimi wyobrażeniami, edukacją, zdolnościami i psychologią zarządzania, co tylko wyolbrzymia samoocenę adeptów i utwierdza ich w przekonaniu o własnej wyjątkowości. Te wszystkie slogany mówią o realizacji własnych wizji, zamiast o szukaniu Bożej woli i prowadzeniu Ducha Świętego, motywując do sięgania po władzę, zamiast unizniania się i stawiania się sługą.

Czy zastanawiałeś się, co się kryje za enigmatycznymi sloganami: **nowe wzorce, nowe wizje, innowacje, eksperymenty i zmiany - w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła?** O jakich wzorcach, wizjach, eksperymentach i zmianach jest tutaj mowa? Czy chodzi tutaj o duchowy wzrost, czy o przemodelowanie biblijnych społeczności w korporację religijne, które będą zaocznie kontrolowane przez jedną osobę, zasiadającą na szczycie religijnej piramidy tego świata? Czy wiesz, że narzędziem używanym do tego celu jest obecny już we wszystkich krajach Alians Ewangeliczny. Dlatego każdy chrześcijanin powinien sobie odpowiedzieć na pytanie: Komu najbardziej zależy, aby psychologia zarządzania była postrzegana jako odpowiedź na realne potrzeby Kościoła?

Czyż realną potrzebą Kościoła nie jest trwanie w prawdzie Bożego Słowa, pokuta, umartwienie własnej cielesności i zabieganie o dary Ducha. Czyż realną potrzebą Kościoła nie jest wiara w to, co mówi Bóg w swoim słowie, która objawia się w posłuszeństwie? Od kiedy Kościół, którego Panem i mózgiem jest Jezus Chrystus, potrzebuje tego samego co upadły świat? Czyż nie tego samego domagali się bezbożni przywódcy Izraela, którzy wzgardzili Bogiem i mówili do Samuela:

Ustanów nad nami króla, tak jak to jest u wszystkich innych narodów (1 Sm 10:19)?

Czy wiesz, co wtedy powiedział Bóg?

Wtedy rzekł Jahwe do Samuela: (...) nie tobą wzgardzili lecz mną, ponieważ nie chcą, abym nad nimi panował (1 Sm 8:5 i 7).

Nieco dalej możemy zobaczyć, jak na to reaguje sługa Boży, Samuel.

***Lecz ja będę wołać do Jahwe, aby spuścił na was ulewę i grzmoty.
Wtedy poznacie i zobaczycie, jak wielkie zło popełniliście w oczach Pana, domagając się króla.***

Dalej czytamy:

***Rzekł więc lud do Samuela: Módl się za swymi sługami do Jahwe, Boga swego,
abyśmy nie pomarli, gdyż do wszystkich naszych grzechów dodaliśmy jeszcze i to zło,
że chcieliśmy mieć króla (1 Sm 12:17 i 19).***

W tym fragmencie można zauważyć, że grzechem jest nawet sam zamiar tworzenia świeckich struktur w Kościele. Jezus nigdy nie mówił o szkoleniu jakichkolwiek przywódców, mających dominować nad innymi, bo On nienawidzi uczynków *nikolaitów* (Obj 2:6). Jednak, tak jak kiedyś myśleli faryzeusze, tak samo myślą dzisiaj religijni ludzie, którzy nie poznali Chrystusa, dlatego nie rozumieją tej fundamentalnej prawdy, że to Jezus jest przywódcą i Panem Kościoła. Takie osoby nie rozumieją Bożych dróg ani nawet tego, że Jezus ma plan i że to On wie najlepiej, czego potrzebuje Kościół. Nie wiedzą też, że Jezus sam potrafi wszystko zapewnić, bo to obiecał:

***Nie troszczcie się o odzież jutrzejszy, ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości,
a wszystko inne będzie wam dodane (Mt 6:31-34).***

Dotyczy to w takim samym stopniu rzeczy materialnych, jak i Bożych powołań.

DLACZEGO AKURAT KORPORACJA

Celem każdej korporacji jest ekspansja i zysk. A tam gdzie jest zysk, tam są też honoraria, które w kościołach obłudnie są nazywane ofiarami. W korporacjach religijnych przedmiotem handlu jest zbawienie, a zyskiem jest lojalny profan, regularnie oddający dziesięcinę, który staje się kolejną cegiełką babilońskiego systemu religijnego. Natomiast managerami w takiej korporacji są etatowi duchowni, którzy otrzymują wynagrodzenie za generowanie zysków, oraz wiele innych możliwości dorabiania na boku, o których zwykli wierni nie mają zielonego pojęcia.

Niedawno miałem w rękach szokującą uchwałę biskupa pewnej denominacji ewangelicznej, który zobowiązuje zbory do wypłacania honorariów jej duchownym. Okazuje się, że stawką wyjściową jest tutaj średnie wynagrodzenie miesięczne w sektorze przedsiębiorstw - które w grudniu 2020 roku wynosiło 5973 złotych. Zgodnie z tą uchwałą, etatowy pastor zboru posiadającego mniej niż 50 członków powinien otrzymać 120% tej stawki - czyli 7167 zł. Pastor zboru liczącego ponad 50 członków powinien otrzymać 130% tej kwoty - czyli 7763 zł. Pastor zboru liczącego ponad 100 członków powinien otrzymać 140% tej kwoty, czyli 8362 zł, a pastor zboru mającego ponad 200 członków 150% tej kwoty - czyli 8959 zł. Zbory są też zobowiązane do opłacania ich składki ZUS i podatku, oraz do kwartalnej rewaloryzacji tej kwoty. Jeśli doliczysz do tego tak zwane darowizny na cele kultu religijnego (???) i zwroty kosztów za gościnne występy (min 500zł), to okazuje się, że dobry przywódca potrafi wydrenować Kościół nawet na 10.000 zł. miesięcznie.

Stare przysłowie żydowskie mówi, że jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o kasę. Dlatego w mojej ocenie, to właśnie korporacyjny system zarządzania jest przyczyną głośzenia taniej łaski, wymuszania dziesięcin, powszechnej wśród pastorów sukcesji rodzinnej, chrzczenia osób nieopamiętanych, oraz wzrostu piewców Ruchu Wiary i filozofii Ricka Warrena pośród duchownych tej denominacji - w której od kilku lat ubywa członków, ale nieustannie przybywa zborów i duchownych.

Bóg mówi bardzo jasno, że starszy jako władarz Boży nie może dążyć do bogactwa ani nieczystego zysku (Tyt 1:7 i 1 Tym 3:2-3). Wszelkie działania niezgodne ze Słowem Bożym, Biblia nazywa nieprawością i może to dotyczyć wszystkich sfer życia. A najbardziej podatni na czynienie nieprawości są osoby skorumpowane mamoną. To właśnie do nich nawiązywał Jezus, gdy tłumaczył swoim uczniom, dlaczego wielu będzie chciało wejść do Królestwa Bożego, ale nie będą mogli:

W owym dniu wielu będzie mi mówić: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i czy nie wypędzaliśmy demonów w twoim imieniu, i nie czyniliśmy wielu cudów w twoim imieniu? Wtedy powiem im: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość. (...) Dlatego każdy, kto słucha Bożego Słowa, lecz go nie wykonuje, ten będzie przyrównany do głupca, który buduje na piasku (Mateusza 7:22-26).

Natomiast w Ewangelii, Jezus ostrzega takie osoby przed konsekwencjami takiego postępowania, mówiąc:

Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu będzie chciało tam wejść, ale nie będą mogli. Kiedy gospodarz zamknie bramę a wy pozostaniecie na zewnątrz, wtedy będziecie pukać i mówić: Panie, otwórz nam. A wtedy On odpowie: Nie znam was, skąd jesteście? (Łukasza 13:24-27)

Wówczas będziecie mówić: Przecież jadaliliśmy i pijaliśmy przed tobą, i nauczałeś na naszych drogach. A wtedy on wam odpowie: Nie znam was i nie wiem skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość (Łuk 13:24-27). Bo wszystkich, którzy zabiegają o uznanie dla siebie i sprzeciwiają się prawdzie, a hołdują nieprawości, spotka gniew i pomsta (Rzymian 2:8).

CO ODRÓŻNIA PRZYWÓDCĘ OD SŁUGI

Przywódcą to przeciwieństwo sługi. To osobą wydającą polecenia sługom. Przywódca to szef lub wódz, który ma własny pomysł i własną strategię, na osiągnięcie jakiegoś celu. Natomiast sługa to sprzątaczką, lokaj względnie niewolnik, który dba o czyjaś własność i bez szemrania wykonuje wszystkie polecenia swojego Pana. Przywódcę odróżnia od sługi przede wszystkim samoocena i stosunek wobec osób mało znaczących w danym środowisku. W Nowym Testamencie słowo przywódca nigdy nie odnosi się do dzieci Bożych, a słowo lider pada tylko raz w Ewangelii Mateusza 23:10, w miejscu gdzie jesteśmy przestrzegani przed wywyższaniem samych siebie.

Nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami (Przewodnik - ang. Leader), gdyż jeden jest przewodnik wasz, Jezus Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. Kto zaś chce być największym pośród was, niech będzie sługą waszym, bo kto będzie siebie wywyższał, ten będzie poniżony, a kto się uniży, ten zostanie wywyższony (Mateusza 23:8-12).

Cały Nowy Testament mówi wyłącznie o uczniach Jezusa Chrystusa. Dlatego pasterz, starszy, prezbiter i prorok, to nie są religijne tytuły, lecz funkcje wynikające z duchowej dojrzałości i Bożego powołania. Nowy Testament ani raz nie mówi o szkoleniu przywódców, lecz pokazuje jak rozpoznawać osoby dojrzałe duchowo. Biblia przestrzega też, aby przy wyborze starszych zawsze kierować się biblijnymi kryteriami. W Nowym Testamencie (BW), słowo przywódca występuje tylko raz w Dziejach Apostolskich 25-25, gdy do Jerozolimy przybył namiestnik Feliks Festus, który od dwóch lat bezpodstawnie przetrzymywał Pawła w lochach Cezarei. Czytamy tam, że wtedy przywódcy religijni wraz z kapłanami wytoczyli zarzuty przeciwko Pawłowi i nalegali na Festusa, aby kazał przewieźć Pawła z Cezarei do Jerozolimy pod pozorem przesłuchania, gdyż zawiązali przeciwko niemu spisek i w drodze chcieli go zabić.

Czy zastanawiałeś się, dlaczego przywódcy religijni nienawidzili Pawła bardziej niż innych apostołów? Bo każdy *zamyśl ciała jest wrogi zamysłowi Ducha Bożego, a Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą* (Rzym 8:6-8 i Gal 5:17). Jednak najbardziej nienawidzili go za to, że wcześniej był jednym z nich – czyli absolwentem elitarnej szkoły Gamaliela, która kształciła kolejne pokolenia liderów faryzeuszów i przywódców religijnych. Paweł znał ich sposób myślenia oraz bezbożne metody działania i wiedział, że zawsze dogadują się z Rzymem, dlatego w obliczu poznania świętości Chrystusa, uznał to wszystko za śmiecie (Flp 3:8). Natomiast oni wiedzieli o Pawle tylko to, że zbyt dużo wie i nie jest już jednym z nich, bo został uczniem Chrystusa, dlatego obawiali się, że Paweł, mający na dodatek Rzymskie obywatelstwo może im zaszkodzić, dlatego postanowili go zdyskredytować i zamordować, nakreślając jako mściciela i rozsadnika wszelkiej zarazy i niepokoju, wśród wszystkich wierzących na całym świecie (Dz 24:5).

Takie same sytuacje dzieją się też dzisiaj. Znam wielu mężów Bożych, przeciw którym przywódcy religijni zawiązali spiski, ponieważ nie poddali się korupcji i pozostali wierni Chrystusowi. Tak jest też wtedy, gdy ktoś zaczyna ujawniać jakieś nadużycia lub bezbożne zapędy kościelnych elit, którym się wydaje, że Kościół jest ich rodzinnym biznesem. Jest tak też wtedy, gdy ktoś sprzeciwia się herezjom głoszonym z kazalnicy lub bezbożności ekumenicznych kolaborantów, traktowanym dzisiaj jak święte krowy. Pomimo faktu, że taki człowiek kieruje się Bożym nakazem z Księgi Wyjścia 23:2 (*Nie przyłączaj się do większości ku złemu i nie składaj w spornej sprawie świadectwa za większością, aby łamać prawo*), który zabrania stawiania po stronie ludzi łamiących Boże prawo, to też bywa nazywany zgorzkniałym krytykantem, mścicielem i zarzewiem wszelkiego niepokoju, który rozbija jedność zboru, po czym zostaje wykluczony lub zmuszony do odejścia. Znam sporo takich przypadków, również pośród pastorów i starszych zborów.

JAKIE OSOBY BÓG POWOŁUJE DO SŁUŻBY

Bo głupstwo Boże jest mądrzejsze niż najmądrzejsi ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż najmocniejsi ludzie. (...) Dlatego Bóg wybrał to, co świat uznaje za głupie, aby zawstydzić mądrych, i to, co w świecie jest słabe, aby zawstydzić to, co jest mocne, i to, co jest niskiego rodu i co jest wżgardzone, oraz wszystko to, co w świecie jest niczym, aby unicestwić wszystko, co uważa, że jest czymś - aby żaden człowiek się nie chlubił przed obliczem Boga. (...) ... aby, jak napisano: Kto się chce chlubić, niech się chlubi Panem (1Kor 1:25-31).

Bóg powołał Mojżesza, który w Egipcie był przez 40 lat szkolony na przywódcę i chciał służyć JAHWE według własnych wyobrażeń. Jednak przez następne 40 lat, Mojżesz przechodził pustynię na której Bóg oczyszczał go z przywódczych cechy nabytych w Egipcie, aby przez kolejne 40 lat mógł być Jego sługą.

Bóg powołał na swojego sługę również Dawida. Dawid zabił Goliata, więc był bardzo popularny w Izraelu i pewny siebie. Jednak zanim został królem, to musiał kilka lat uciekać przed Saulem. W ten sposób Bóg go oduczał polegania na sobie. Gdy Dawid zasiadł na tronie, to już wiedział, że o wszystko należy pytać Pana i że sam nie jest w stanie nic dobrego uczynić, bo wszelkie ludzkie myśli i wszelkie dążenia ludzkiego serca są ustawicznie złe (*Pierwsza Księga Mojżesza 6:5*).

Bóg powołał na swoje sługi 12 apostołów. Żaden z nich nie kończył szkoły liderów, ani nie studiował psychologii zarządzania, bo najpierw musiał zostawić pracę zawodową i rodzinę, po czym musiał się wyrzec religii swoich ojców i wylądować na marginesie społeczeństwa. Każdy z nich musiał najpierw przejść "pustynię" i trudne doświadczenia wiary, oraz stać się nikim w oczach świata, aby być Bożym sługą i finalnie oddać życie za Jezusa. Jak myślisz, czy jakikolwiek ambitny przywódca będzie zainteresowany takim scenariuszem? Pokorny sługa Boży, Dawid Wilkerson powiedział kiedyś, że: *"droga od Bożej obietnicy do jej wypełnienia, zawsze prowadzi przez piec ognisty"*. Właśnie tak wygląda Boża szkoła, którą musi przejść każdy sługa Pana. To nie jest to żadna szkoła liderów ani pastorów, tylko droga krzyża za Chrystusem, która zawsze wiedzie w przeciwnym kierunku niż poprawność religijna i oczekiwania większości wierzących.

MOJE WNIOSKI

Niejedna droga wydaje się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci. Serce przewrotne zadawała się swoimi zabiegami, ale serce dobre dopiero swoimi uczynkami. Mądry boi się Boga i unika złego, lecz głupiec spoufala się z nim i czuje się bezpieczny (Przypowieści Salomona 14:12, 14, 16).

Spotkałem już wielu ludzi uważających się za duchowych przywódców i nigdy nie rozumiałem, dlaczego oni tak bardzo lubią, gdy ludzie tytułują ich per pastor, prezbiter czy biskup, gdyż w mojej ocenie zawsze był to symptom próżniactwa i megalomanii. Zauważyłem też, że takim ludziom nigdy nie można było ufać, bo mało który wierzył w duchowe prawdy które sam głosił, a szczególnie te, które dotyczą mamony, uniziania się, poprzedstawiania na małym i pracowania na chleb własnymi rękami (1Tes 4:11).

Widziałem też ludzi, którzy chcą uchodzić za proroków, lecz nie "jedzą chleba proroków" i w zamian za honoraria lub uznanie pastorów mówią to, czego oczekują ich zleceniodawcy. Poznałem też ludzi bardzo niebezpiecznych dla Kościoła, którzy pod sztandarem ekumenii organizują pseudo chrześcijańskie konferencje i szkolenia, na których Jezuici wraz z liderami największych korporacji mówią cielesnym wierzącym, jak ma funkcjonować Kościół i jak mają osiągać sukces wśród Bożego ludu. To tylko pokazuje, że organizatorzy takich konferencji, tak samo jak ich uczestnicy są duchowymi ślepcami, którzy nie dostrzegają żadnych różnic pomiędzy Kościołem Jezusa Chrystusa, a piramidami Egiptu.

Biblia przestrzega nas przed "nikolaitami", którzy chcą panować nad Bożym ludem (Objawienie Jana 2:6). Nowy Testament wyklucza też religijne tytuły oraz trony dla przywódców, gdyż w Nowym Przymierzu jest tylko jeden Pan i Mistrz, Jezus Chrystus. To On ma plan dla każdego z nas, i to On powołuje do służby na podstawie udzielanych darów Ducha Świętego. Dlatego Boże powołania nigdy nie będą zależne od układów, wykształcenia teologicznego, ludzkich talentów, umiejętności ani kreatywności.

.... aby zawstydzić mądrych i mocnych tego świata, i aby unicestwić to, co czuje się czymś, aby żaden człowiek się nie chępił przed obliczem Bożym (1Kor 1:25-29).

Biblijna zasada od zawsze jest taka:

Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą. Natomiast ludzie źli i oszuści, będą coraz bardziej brnąć w zło, sami błędząc i innych w błąd wprowadzając (2 Tym 3:12-13).

Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, gdyż ich bogiem jest brzuch a za chwałę uznają to, co jest hańbą, bowiem myślą o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna jest w niebie i stamtąd oczekujemy naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (Filipian 3:18-20).

Bóg mówi, że nienawidzi uczynków *nikolaitów*, dlatego ja ich też nie akceptuję. A jakie jest twoje zdanie na ten temat, drogi przyjacielu? Na to pytanie odpowiedz sam sobie i Bogu.